

Przyboś w "Kurczaku"

Data publikacji: 27.09.2015 8:50

25 września w znanym cieszyńskim barze "Kurczak" przy Drzewianym Rynku odbył się koncert zespołu "Owls are not", którego muzycy w swojej twórczości wykorzystali wiersze Juliana Przybosia z wydanego w 1930 roku w drukarni Prochaski tomiku "Sponad".

Wydarzenie to wpisuje się w ciąg działań w ramach przedsięwzięcia **#AWANGARDA27-39**, popularyzującego twórczość poety, który w latach 1927-39 (z dwuletnią przerwą) mieszkał w Cieszynie, gdzie uczył w Gimnazjum im. A. Osuchowskiego, a później w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym.

Koncert, który zgodnie z zapowiedzią organizatorów miał się pierwotnie odbyć pod tablicą upamiętniającą obecność Przybosia nad Olzą, w związku z niesprzyjającą pogodą przeniósł się do wnętrza gospody. I choć w powszechnym, wręcz stereotypowym mniemaniu – niewolnym od quasi-intelektualnych pretensji – gospoda nie jest bynajmniej miejscem sprzyjającym do organizowania imprez, których ranga wymagałyby bardziej dystyngowanych lokali na miarę choćby kawiarni literackiej, to jednak koncert przyciągnął kilkadziesiąt osób, którym spodobał się pomysł wyjścia sztuki w przestrzeń publiczną.

- A to miejsce, podyktowane nam nieoczekiwanie przez aurę, właściwie też koresponduje z wierszami poety umieszczonymi w cieszyńskim tomiku „Sponad” – uważa Anna Cieplak, koordynatorka projektu #AWANGARDA27-39, którą, jak sama przyznała, poezja profesora z „Osucha” po prostu uwiodła. - Przyboś porusza w niej problematykę codzienności. I to cieszyńskiej codzienności. Jego bohaterami są zwyczajni ludzie, murarze, subiekt Florian (to tytuł jednego z utworów), kelnerzy, żebracy. Słychać w niej gwar małego miasta. A okolice „Kurczaka” to właśnie takie miejsce – ludzie przewijają się w stronę przystanków, Rynku, robią zakupy, toczą szybkie rozmowy.

I ten miejski gwar słychać było wyraźnie w utworach „Owls are not” multiinstrumentalisty Piotra Cichockiego i perkusisty Marcina Sulińskiego. Ich muzyka to synteza drum'n'bass i beat broken beats i punk experimental. Ale jak przyznaje Cichocki sami słuchają też sporo muzyki współczesnej od jazzu po hip-hop, więc i te wątki pojawiają się w ich twórczości. **- Ale nigdy się nad tym specjalnie nie zastanawialiśmy i nie mamy takich ambicji, żeby to było stylowe. Zawsze stawialiśmy sobie za cel żeby robić coś indywidualnego, a nie żeby się to wpisywało w potrzeby rynku.**

Ważną częścią kompozycji duetu są także przetworzone elektronicznie głosy i dźwięki wydobyte z przestrzeni medialnej, które opowiadają pewną historię. **- A dzisiaj ta historia troszeczkę zahaczyła o Cieszyn i Juliana Przybosia – dodaje Cichocki. Momentami mroczne utwory oddawały – jak to określają muzycy – „zageszczenie się rzeczywistości”, na swój sposób uprzedmiotowienie człowieka. - Poezja Przybosia, tego poety świata maszyn, w okresie krakowskim (ale nie tylko) opiewała industrializację. I to ciekawie się spięło z tym światem maszyn, w którym żyjemy dzisiaj, niemal wiek później.**

Zdaniem Cieplak ta poezja, a przede wszystkim postawa jest wciąż aktualna. **- Warto przypomnieć awangardę okresu międzywojnia, żeby wskazać chociażby jak ważna jest odwaga, której teraz nam brakuje. Odwagi by zacząć coś nowego. Dlatego – jak zapewnia Cieplak – to nie koniec naszych działań.** Jednak na pytanie o plany odpowiada z rozbrajającym uśmiechem. **- Nie mogę mówić o następnych wydarzeniach. Awangarda powinna przecież zaskakiwać.** Tak jak zaskoczeni zostali w piątkowy wieczór stali bywalcy cieszyńskiego „Kurczaka”.

(y)

Więcej informacji o przedsięwzięciu **#AWANGARDA27-39** pisząc na adres przybos.cieszyn@gmail.com

